Vol. 4. No. 4. 15 lutego 1943 Rok. IV. Nr. 4.

ROBOTNIK POLSKI
W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo członków P. P. S. zagranicą

P.P.S. Wolność! Równość! Niepodległość!

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.
PRICE 3 PENCE
Adres redakcji i administracji:
28, IVOR COURT, GLOUCESTER PLACE, LONDON, N.W.1.
CENA 3 PENSY
Prenumerata kwartalna 1/6d.

Spór o dopuszczalność sporow

W kuluarach Izby Gmin odbywa się obecnię bardzo ożywiona wymiana zdań na temat ustawy o organizacji przemysłu hotelowo-gastronomicznego. Jak wiadomo minister Pracy, Ernest Bevin, wystąpił z projektem uporządkowania warunków pracy i płacy w tej gałęzi przemysłu i wywołał tym ostrą opozycję wpływowych i silnych grup konserwatywnych.

Ustawa jest ze wszech miar potrzebna, bo wojna doprowadziła do silnego wzrostu liczby jadłodajni, do wzrostu liczby pracowników zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu. W kantynach żołnierskich i w koszarach pracują dziesiątki tysięcy kobiet, które tam przechodzą doskonałe szkolenie na przyszłe kierowniczki, kucharki, kelnerki. Po wojnie przewiduje się ogromny ruch turystyczny w W. Brytanii, napływ cudzoziemców. Po wojnie napewno ustawowo już będą wprowadzone płatne urlopy dla wszystkich pracowników, co znowu przyczyni się do wzrostu liczby hoteli, do rozwoju miejscowości kąpielowych i wypoczynkowych; a tymczasem w tej gałęzi gospodarki narodowej panuje chaos kompletny i bardzo szkodliwy. Nic prostszego i właściwszego, jak zaprowadzić porządek w tej dziedzinie i przygotować ją do sprawnego działania po wojnie.

Projekt Bevina uderzył w potężne interesy wielkiej grupy kapitalistycznej, zainteresowanej w utrzymaniu dzisiejszego stanu rzeczy. Grupy te znalazły wśród posłów koserwatywnych ludzi chętnych do obrony, którzy wyzyskują zdanie nieopatrznie wypowiedziane przez paru miesiącami przez Sir Stafforda Crippsa, że nie czas dziś na "sporne ustawodawstwo."

Ciężar różnicy zdań przeniósł się właściwie z "Catering Bill" — z projektu ustawy Bevina —na zagadnienie czy wogóle dziś, w okresie wojny, dopuszczalne są w Izbie Gmin projekty ustaw, wywołujących różnice zdań, kontrowersje. Pisaliśmy już kiedyś o tym, i przytaczaliśmy zdanie przywódców Partii Pracy, którzy twierdzą, że nie należy uchylać się przed tego rodzaju ustawodawstwemu i zarządzeniami. Na tle Catering Billu doszło do rozgrywki, w której po stronie Labour Party stanęła duża liczba posłów konserwatywnych. Bevin sam stanowczo powiedział:

"Jednym z największych wkładów do wysiłku wojennego i do sprawy zwycięstwa, będzie przekonanie szerokich mas ludowych, które dziś niosą na swych barkach ciężar walki, że po tej wojnie zapanują lepsze warunki życia."

Partia Pracy uważa, że jeżeli pozwoli się obecnie na sabotowanie ze strony reakcyjnej grupy konserwatywnej wszelkich prób reform po wojnie i wszelkich przygotowań do gładkiego przestawienia gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową, staniemy wobec powtórzenia się chaosu, jaki nastąpił po tamtej wojnie, bezplanowej demobilizacji, inflacji i wszystkiego, co za tym idzie.

* * *

Ta opozycja przeciwko Catering Bill jest znamiennym objawem obecnego okresu wojny, kiedy widzimy już początek końca. Po Dunkierce, przed półtrzęcia rokiem, wszyscy konserwatyści i prawicowcy przyrzekali lepszy świat po wojnie, nawoływali do walki o tę lepszą przyszłość dla szarego człowieka. Ale było to po Dunkierce, po upadku Francji, kiedy Anglia jedna stała przeciwko potędze Osi.

Dziś, gdy bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło a społeczeństwa państw sprzymierzonych dyskutują powojenny porządek swiata, obrońcy interesów prywatnych, reakcjoniści i kapitaliści zrzucają maskę bezinteresownych patrjotów i stają w szrankach dla obrony przywilejów posiadaczy.

Podniosły głowę i polskie koła prawicowe i reakcyjne. Tworzy się obecnie front przeciwko Programowi Polski Ludowej, który opracowany został w Kraju, a który w angielskich i amerykańskich kołach demokratycznych wywołał tak wielkie zainteresowanie, podziw dla autorów Programu, kierowników demokratycznego ruchu podziemnego w Polsce, wzmocnił wiarę w to, że Polska po wojnie będzie kroczyła w pierwszym szeregu postępu. I Polscy wstecznicy wysuwają hasło unikania spornych spraw podczas wojny, szermują hasłami jedności narodowej, rządu jedności narodowej i t.d.

Odpowiemy im krótko:

P.P.S. wchodząc do rządu jedności narodowej przecież nie wyrzekła się swego programu i swych dążeń. Udział w Rządzie Jedności Narodowej, nie może powstrzymać P.P.S. od dawania wyrazu swym poglądom i dążeniom. A wysuwając i głosząc na zewnątrz Program nowej Polski, wobec całego świata składa świadectwo, że istnieją w Kraju potężne siły, na których oprzeć można współpracę demokracyj wszystkich narodów dla przebudowy Europy i świata, dla wprowadzenie w życie zasad Karty Atlantyckiej, dla umocnienia pokoju i dobrobytu powszechnego.

Kampania ta przeciwko "spornym zagadnieniom," czy to w społeczeństwie angielskim czy w innych społeczeństwach, jest bardzo szkodliwa. W Anglii już narodziły się podejrzenia i wątpliwości wśród szerokich mas, którym wyraz dał ten sam Sir Stafford Cripps, który na pewno żałuje nieopatrzenie wypowiedzianych słów o unikaniu sporów. Dziś mówi on, że zauważył z wielką przykrością, wzrost tendencyj patrzenia w przysłość z pewną beznadziejnością, nawet rozczarowaniem. Nadzieje i oczekiwania z przed trzech lat, że nigdy nie wrócimy do przedwojennych warunków, że nastąpią podstawowe zmiany — obecnie już osłabły. Nie brak objawów, że uprzywilejowane, egoistyczne interesy przygotowują się do powrotu do dawnych warunków. Pogłębia się podział na "my i oni." W szerokich masach słychać opinię, że "oni" nigdy nie dotrzymają swych obietnic, przebudowy ustrojowej po wojnie.

"Oni" — to wyraz niebezpieczny, mówił Sir Stafford w uniwersytecie w Aberdeen. "Oni" — to nie jest język demokracji. "Oni" to język dyktatury, a defetyzmu wśród szerokich mas. Powinniśmy odrzucić wszelką myśl o poddaniu się, a mówić o tym, czego "my" żądamy, i co "my" zrobimy, i domagać się, aby to było zrobione.

Demokraci i socjaliści wszędzie powinni pójść za tem wezwaniem. Ani w Anglii, ani gdziekolwiek indziej, masy pracujące nie dadzą się sprowadzić z drogi wiodącej ku lepszemu ustrojowi gospodarczemu i społecznemu po wojnie, i prowadzić będą i dziś, podczas wojny, swojej walką o to.

Powojenna gospodarka a sprawiedliwość społeczna

Zródłem słabości Polski było niedostateczne wykorzystanie twórczych sił narodu. Szerokie masy ludowe pozostawały poza ramami działalności produkcyjnej i twórczości kulturalnej, a tym samym były również wyłączone od udziału w konsumcji dóbr materialnych i wartości kulturalnych.

Ekonomia polityczna powiada, że podstawowymi elementami działalności gospodarczej są przyroda, praca i kapitał. Jedyną aktywną siłą jest oczywiście tylko praca, to znaczy: człowiek, jego wola, jego wysiłek i jego umiejętności.

Czynnik kapitału jest w Polsce niedostateczny; czynnik przyrody nie jest również obfity — bogactwa naturalne kraju są stosunkowo niewielkie, poza zasobami energetycznymi, jak węgiel i siły wodne. Jedynym czynnikiem, będącym w nadmiarze, niewykorzystanym ilościowo i jakościowo, jest praca. Pierwszy krok ku podniesieniu produkcji — to mobilizacja fizycznej i duchowej energii najszerszych mas społecznych. Masowość wysiłku i entuzjazm w wykonaniu jest niezbędną podstawą powodzenia.

Odbudowa ubogiego, zniszczonego przez wojnę i okupację polskiego gospodarstwa nie przyniesie owoców natychmiast. Będzie zadaniem fizycznie niewykonalnym wypracować w krótkim czasie tyle dóbr konsumcyjnych, by móc odrazu, z tygodnia na tydzień lub z miesiąca na miesiąc wypłacać zatrudnionym masom ludności pełną równowartość ich pracy, tym bardziej, że wielką część wykonywanych prac będą stanowiły inwestycje o rentowności pośredniej jak n.p. drogi, kanalizacja i t.p. Słowem, proces odbudowy i rozbudowy polskiego gospodarstwa narodowego będzie wymagał od szerokich mas pracujących wykonywania wysiłku pracy z pełną świadomością, iż stopa życiowa będzie mogła tylko stopniowo wznosić się na wyższy poziom. Cały naród polski musi kredytować swą pracę na stworzenie narodowego kapitału wytwórczego, który nie odrazu zacznie przynosić owoce.

Zadanie to jest wykonalne tylko w określonych warunkach społeczno-politycznych, zasadniczo różnych od tych, które istniały w kapitalistycznej gospodarce. Ustrój społeczno-polityczny Polski musi być oparty na takich zasadach, by najszersze rzesze ludności czuły się gospodarzami państwa, nie zaś najemnymi robotnikami, których, po otrzymaniu zapłaty, nic nie obchodzi warsztat pracy i dalsze losy wyniku ich pracy, bo te owoce ich wysiłku nie należą do nich.

Drugim warunkiem jest sprawiedliwy podział bieżącej pracy i obowiązków, oraz równie sprawiedliwy podział bieżącego wynagrodzenia za pracę. Człowiek może łatwo znosić duże osobiste poświęcenia, jeśli są to poświęcenia powszechne. Tworzenie jaskrawo uprzywilejowanych mniejszości zabija emocjonalny stosunek mas do wielkich narodowych prac i zadań. Jeśli mamy podejmować zadania, które przynoszą owoce w postaci wzrostu dobrobytu na długą falę, to musimy wytworzyć nastrój zaufania na dziś, na codzień.

W warunkach braku dóbr, podział tych dóbr musi być dokonywany na zasadzie powszechnej równości. *Ponieważ będziemy gospodarować w Polsce w warunkach braku dóbr i konieczności masowej wytężonej pracy, to w zakresie podziału dóbr muszą zdecydowanie przeważać tendencje ekwalitarne.*

Przed wojna w Polsce szerzyła się koncepcja czysto elitarna i monopolistyczna, rezerwująca z naiwną szczerością wszystkie zyski, całą sławę i zasługę dla nielicznej garstki. Rezultat musiał być taki, jaki był, bo wykluczenie masowości zwęża pole działania i ogranicza wyniki do minimum—praca i dobrobyt jest tylko dla niewielu, kultura wystarcza tylko dla zapełnienia paru sal wystawowych, a liczba i wyposażenie sił zbrojnych potrafią zaspokoić jedynie wymagania defiladowe.

Sposobem niewolniczym, wyłącznie przymusowym można wykonać pewne prace proste, wymagające jedynie masowego wysiłku mięśni, j. np. budowa piramid lub sypanie wałów. Nie można sobie jednak wyobrazić pracy naziemnej obsługi na lotnisku wojskowym, opartej wyłącznie na mechanicznej dyscyplinie i przymusie. Potrzebna tu jest bowiem praca umysłu, robota jest żmudna i bardzo precyzyjna. Każda niedokładność pociąga za sobą nieobliczalne skutki. Taka praca może być wykonywana dobrze tylko w warunkach dobrowolnie i świadomie wykonywanego obowiązku, w pełnym poczuciu moralnej odpowiedzialności za wynik i pełnem zrozumieniu ważności wykonywanej pracy dla osiągnięcia wielkiego celu, celu drogiego i wspólnego dla zwartej zbiorowości. Dyscyplina w tym wypadku porządkuje wysiłek, lecz go nie narzuca, dowództwo jest organem koordynacji pracy, nie zaś instytucją, utrzymującą przymus.

Cała współczesna praca przemysłowa wymaga wiedzy, pomysłowości i dokładności. Tych cech nie można wprowadzić w życie drogą przymusu. Jeśli dany kraj rozwija się ekstensywnie, mając do rozporządzenia duże obszary i duże niewykorzystane bogactwa naturalne, to może on stosować przymus, akceptując ogromne marnotrawstwo ludzkiej energii, ludzkiego życia oraz dóbr materialnych, bo jest co marnotrawić. Przykładem takiej gospodarki jest Sowiecka Rosja. My mamy mało bogactw naturalnych i mało kapitału. Nasza gospodarka może rozwijać się tylko intensywnie, oszczędzając materiał i narzędzia pracy, wysilając całą swą pomysłowość, jak wydobyć maximum użyteczności z niedostatecznych narzędzi i ubogich surowców.

Są to zadania wymagające przedewszystkim twórczej i wynalazczej pracy ludzkiego umysłu. Jakość twórczości umysłowej wymaga swobody myśli. Ilość twórczości zaś w danym społeczeństwie zależy od społecznej podstawy do selek-

/dok na str. 2-ej/

GLOSY PODZIEMNEJ POLSKI I CZECHOSŁOWACJI

Federacja-ustrojem przyszłości

Idea zjednoczenia Europy, jako sposobu usunięcia raz na zawsze groźby wojen, zdobyła sobie wielką popularność wśród ludności krajów, podbitych przez Hitlera. Ludy krajów europejskich uświadomiły sobie, że dla uniknięcia na przyszłość konfliktów zbrojnych, które oznaczają, zwłaszcza dla narodów mniejszych, katastrofę, należy Europę zorganizować na nowych lepszych podstawach. Już w pierwszych publikacjach demokratycznego ruchu podziemnego w Polsce pojawiło się hasło utworzenia po wojnie Związku Wolnych Ludów Europy. W myśl tego hasła ruch podziemny Polski wita z uznaniem każdy krok na drodze do zjednoczenia krajów europejskich.

Oto, co o idei federacji sądzi podziemna prasa demokratyczna w Polsce:

Ustrój państwowy, zamknięty w ramach granic celnych i politycznych, obwarowany kanonami obowiązków i lufami artylerii polowej—stał się dziś przeżytkiem, skończył swą rolę dziejowa . . .

Federacja staje się dziś ideą ludzi zawiedzionych przez aparat państwowy, ludzi pokoju, a nie wojny, ludzi kochających życie i pracę twórczą, a nie śmierć i pożogę zniszczenia, ludzi dążących do wolności, a nie do niewoli.

Dlatego przymusowego współżycia narodów w takim czy innym imperium, rządzonych wolą najsilniejszej grupy etnicznej, nie można utożsamiać z ideą Federacji. Federacja w swej najogólniejszej strukturze administracyjnej—to dobrowolny związek narodów, oparty na zasadzie równości politycznej, społecznej i gospodarczej . . .

Moralną atmosferą Federacji winno być głębokie przekonanie jej obywateli, wyrosłe na gruncie polityki wewnętrznej kraju, że sfederowanie nie ma na celu wzmożenie imperializmu poszczególnych krajów, skierowanego na zewnątrz lub na wewnątrz, ale tylko i wyłącznie sharmonizowanie i uzgodnienie interesów wszystkich sfederowanych narodów, w celu zapobieżenia wojnie i ułatwienia rozwoju kulturalnego, fizycznego i materialnego ludności . . .

* * *

Ku lepszemu światu

Gdy do Polski dotarła wiadomość o tym, że w Londynie podpisano wspólną deklarację, dotyczącą przyszłej federacji polsko-czechosłowackiej, gdy po tym przyszła wiadomość, że przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Grecji i Jugosławii na Międzynarodowej Konferencji Pracy w New Yorku ogłosili deklarację, proklamującą dążenie do najściślejszej współpracy na polu odbudowy powojennej — nielegalne pisma robotnicze gorąco powitały te posunięcia.

Poniżej przytaczamy głosy nielegalnej prasy robotniczej na ten temat.

Na początku 1942 roku podziemne pismo robotnicze "W.R.N." ogłosiło następujący artykuł:

Rządy Polski i Czechosłowacji podpisały 22 stycznia 1942 porozumienie w sprawie zasad Konfederacji, która ma w przyszłości złączyć oba kraje. Dawaliśmy wielokrotnie wyraz wielkiemu uznaniu dla koncepcji Federacji państw środkowo-wschodniej Europy, i w ostatnim numerze naszego pisma wskazywaliśmy na warunki, którym taki związek winien odpowiadać, aby stać się trwałym i silnym elementem nowej organizacji i wolnej Europy. Podpisany w Londynie układ, który jest zakończeniem rozmów, prowadzonych od listopada 1940 r., odpowiada naogół naszym uwagom, ale w wielu punktach nie idzie dość daleko, i nie dość śmiało zrywa z pewnymi przebrzmiałymi tradycjami.

Najbardziej pozytywnym punktem porozumienia jest postanowienie, przewidujące wprowadzenie do konstytucji obu krajów przepisów, gwarantujących obywatelom wolność sumienia, wolność osobistą, słowa i prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, rowność wszystkich obywateli wobec prawa, swobodny dostęp wszystkich obywateli do urzędów publicznych, odpowiedzialność rządów wobec parlamentów i niezawisłość sądów. Postanowienie to jest odpowiednikiem deklaracji rządu polskiego w sprawie demokratycznych zasad przyszłego ustroju państwa polskiego

W sumie porozumienie to, które jest otwarte i dla innych krajów, daje obraz dwóch państw, które zachowując całkowicie samodzielny byt, zdecydowały się na uzgadnianie pewnych zasadniczych wytycznych życia politycznego, gospodarczego i społecznego, jak też na ścisły sojusz wojskowy. W naszym rozumieniu, Polska i Czechosłowacja będą musiały iść znacznie dalej na drodze do stworzenia jednolitego tworu prawno-państwowego, wykorzystując wielką chwilę dziejową, w oparciu o zasadniczą przebudowę wewnętrznego ustroju politycznego i gospodarczego.

* * *

Powstaje Europa wolnych ludów

W innym piśmie podziemnem czytamy:

W czasie Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Nowym Yorku przedstawiciele Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Grecji ogłosili wspólną deklarację, proklamującą dążenie do najściślejszej współpracy po wojnie na polu gospodarczym. W myśl tego porozumienia ministrowie tych 4-ch państw złożyli na Konferencji wniosek, żądający uwzględnienia przedstawicielstwa Regionu wschodnio-europejskiego w przyszłej komisji planowania. Wniosek ten wywołał bardzo silne echo w opinii publicznej. Obwołano go jako narodziny nowej potęgi w przyszłej Europie. Przedstawiciel Rządu Bry-

/dok. na str. 2-ej/

Akademie P.P.S. w Szkocji

Staraniem Komitetu Zagranicznego P.P.S. w Londynie,, odbyły się w Glasgow i Edinburgu dwie akademie z okazji 50-lecia P.P.S.

W sobotę 16 stycznia w Central Hall zebrała się licznie Polonia, zamieszkała w Glasgow, złożona, z uchodźców, inwalidów, marynarzy, wojskowych, i urzędnikow. Przemówienia wygłosili tow. tow. Beloński, Ciołkosz i Malinowski, oraz były Lord Provost miasta Glasgow, tow. Sir Patrick Dollan.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się obyw, inż. Wazowski, który odegrał pieśni robotnicze oraz hymny narodowe Polski i W. Brytanii.

Imponująco wypadła akademia nazajutrz w niedziele w Edinburgu, gdzie w dużej sali Oddfellows Hall zgromadziło się wielu słuchaczy, profesorów, lekarzy, docentów uniwersytetu, oraz duża ilość oficerów i żołnierzy. Zebranie to, liczące ponad 200 osób, zagaili dłuższymi przemówieniami gospodarze, tow. Gillzean, przewodniczący frakcji socjalistycznej w radzie miejskiej Edinburga i sekretarz Labour Party,, tow. Earsman.

Obszerny referat wygłosił tow. A. Ciołkosz, który, omówiwszy udział klasy robotniczej w walkach o Niepodległość i Socjalizm, wskazał, że P.P.S. z przeszłości czerpie moc dla teraźniejszości, a zarazem jest promotorem przyszłości. Niema-mówił tow. Ciołkosz przerwy w walce, którą prowądzi P.P.S. przez 50 lat, Olbrzymie ofiary, jakie ponosiła P.P.S. w tej walce, prowadzonej z trzema zaborcami, i jakie ponosi obecnie w ciemiężonym kraju, uginającym się pod najkrwawszym terrorem hitlerowskim, przyniosą klasie robotniczej wolność Ojczyzny, a w niej rządy robotniczo-chłopskie.

Imieniem stronnictwa demokratycznego prof. Rostowski złożył następujące pozdrowienie:

Pół wieku działalności P.P.S., to walka o Socjalizm, walka o Niepodległość Polski to Walka o Demokrację w Polsce. Od początku swego istnienia P.P.S. zrozumiała, że dobrobyt robotnika polskiego i prawa mas pracujących w Polsce związane są najściślej z istnieniem Polski wolnej i niepodległej oraz z poszanowaniem praw jednostki i godności ludzkiej. Każdy Polak musi z wdzięcznością i czeią wspominać rolę P.P.S. od zarania jej istnienia zarówno przy organizowaniu oporu zoborcom jak i jej walny udział w budowaniu zrębów Państwa Polskiego w pierwszych latach po tamtej wojnie. W Niepodległej Rzeczypospolitej P.P.S. stała w pierwszej linii walki o poszanowanie prawa w Polsce. Swietlane postacie jej przywódców Daszyńskiego i Liebermana należą do największych postaci Polskiej Demokracji. W latach tych drogi nasze niejednokrotnie zbiegały się. Tak jak P.P.S. zrozumiała, że dobrobyt mas pracujących da się urzeczywistnieć tylko w ramach demokracji politycznej, tak i Polskie Stronnictwo Demokratyczne rozumie, że wolność, równość i sprawiedliwość istnieć mogą tylko w społeczeństwie, które szanuje pracę ludzką i dba o dobrobyt pracowników. Dumni jesteśmy z tego, że Stronnictwo nasze stoi w walkach podziemnych w Kraju u boku P.P.S., której karty zapisują się raz jeszcze krwią jej bohaterów, ludzi tej miary co Niedziałkowski. Na tle tych wspólnych zmagań umacnia się coraz bardziej tam w Kraju świadomość konieczności współpracy robotników, chłopów i inteligencji pracującej w przyszłej Wolnej Polsce. Kiedy myśl ta znajdzie pełne urzeczywistnienie i kiedy ludzie pracy będą, jak wolni z wolnymi i równi z równymi gospodarzyć w Polsce, wtedy kraj nasz będzie prawdziwą demokracją.

Zyczymy Polskiej Partii Socjalistycznej aby jej prace dla dobra Polski i dobra człowieka w Polsce uwieńczone były jak najlepszymi wynikami i aby 51-szą rocznicę swego istnienia obchodziła w wyzwolonej Warszawie.

Ostatni przemówił tow. W. Malinowski,, poczym po odegraniu i odśpiewaniu pieśni robotniczych i hymnów narodowych, zebranie zakończono

Pozdrowienie szkockich towarzyszy

Przemówienie tow. Dollana

Nie poraz pierwszy mam zaszczyt przemawiać do socjalistów polskich. Trzydzieści pięć lat temu spotkałem górników polskich w Lanarkshire. Byli oni członkami Związku Zawodowego i członkami klubu socjalistycznego. Lojalni obywatele, doskonali robotnicy, wywierali dobre wrażenie, tak samo jak ci Polacy, którzy tu przybyli w czerwcu 1940 r.

Zapytywano mnie nieraz, dlaczego interesuję się tak bardzo Polakami? Oto moja odpowiedź: Gdy Polacy przybyli tu w czerwcu 1940 roku, poczuliśmy, że nie jesteśmy samotnymi krzyżowcami, lecz, że mamy sprzymierzeńców. Woleliście walczyć po klęsce Francji, niż szukać bezpiecznego schronienia; przybyliście tutaj z Francji, aby dalej prowadzić walkę.

Znam historię Polski i wiem, jaki był stosunek Polaków do Szkocji. Mieliśmy tu w Szkocji więcej wojen o Boga i chrześcijaństwo, aniżeli o cokolwiek innego. W XVI i XVII stuleciu 37,000 Szkotów wywędrowało do Polski i myślę, że część waszej bitności pochodzi od Szkotów. Polacy lubią walczyć.

Cieszę się, że P.P.S. obchodzi swe 50-lecie. Wielu ludzi wyobraża sobie, że Polska jest reakcyjnym krajem feodalizmu. Lecz partja socjalistyczna istniała w Polsce wcześniej niż w tym kraju. Dopiero w rok po was Niezależna Partja Pracy, pierwsza u nas partja socjalistyczna, będzie miała za sobą 50 lat istnienia. W okresie rozbiorów socjaliści walczyli zawzięcie o wolność przeciwko trzem zaborcom. Jest to długa historia poświęceń. Gdyby nie P.P.S. nie byłoby legionów polskich podczas poprzedniej wojny i nie byłoby armji polskiej. Mieliście silne związki zawodowe, 65 posłów w Sejmie, osiągneliście świetne wyniki w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Wasze ustawodastwo ochronnie pracy było znacznie lepsze, niż w tym kraju.

Nie możemy myśleć o socjalizmie i demokracji, bez silnej i niepodległej Polski — silniejszej, niż przed tą wojną. Polacy walczyli o wolność w każdym prawie kraju: walczyli o wolność Francji, Ameryki i Włoch. Tym razem uzyskacie wolność w taki sposób, by wasz kraj nigdy nie mógł być zaatakowany, tak jak we wrześniu 1939. Dziękuję Bogu, że Polska nie została przez nas wówczas opuszczona. Wierzyłem zawsze w Polskę. Walczyliście świetnie, jesteście jedynym krajem, w którym niema zdrajców. Lud polski okazał się wspaniały. Gdy ta wojna przeminie, otrzymacie więcej pomocy, niż w okresie po traktacie Wersalskim. Wiemy dziś dobrze, gdzie leży Polska i nad Bałtykiem Polska otrzyma większe wybrzeże. Polacy są uprawnieni mieć flotę, któraby stała na straży Bałtyku. Gdynia była wielkim osiągnięciem. Marynarze wasi udowodnili, że żaden kraj w Europie nie jest lepiej uzdolniony do żeglarstwa.

Nie będzie socjalizmu, ani demokracji w Polsce, dopóki nie wygramy tej wojny, a nie wygramy jej dopóki nie okażemy tyle samo poświęcenia, ile go okazali Polacy we wrześniu 1939. W Niemczech miało być 12 milionów zorganizowanych robotników — gdzież są oni? Gdyby walczyli tak samo dzielnie przeciw Hitlerowi, jak walczyli przeciw Polakom, nie byłoby już Hitlera. Niema w Niemczech żadnego śladu walki socjalistów lub komunistów przeciw Hitlerowi. Zjednoczone narody muszą rosnąć w siłę — niema innej drogi do zwycięstwa. Musimy być silni i bombardować ich. Zamieńmy Berlin w większe piekło, niż to, w jakie oni zamienili Warszawę we wrześniu 1939. Gdy ucierpią więcej niż my, zrozumieją nas.

Gratuluję wam, podziwiam waszego ducha i uważam, że po wojnie partja wasza przyczyni się do socjalizmu i demokracji w naszym kraju. Wymieniajmy co roku wzajemne wizyty, bratajmy się i te dwie nasze demokracje niech się trzymają z sobą. Winniśmy odbudować Polskę gospodarczo, lecz nadto w obronie demokracji europejskiej, przed wszelką agresją, musimy dać Polsce wszelką pomoc. Wierzę wciąż w międzynarodowe braterstwo, lecz trzeba czasu, by wszędzie ludzie nauczyli się je cenić. Niemcy nigdy więcej nie mogą być uzbrojone, a obowiązkiem socjalistów będzie dopilnować tego. Mówi się o kontroli ciężkiego przemysłu w Niemczech; próbowaliśmy tego po tamtej wojnie. Tym razem moje remedium jest bardzo proste. Chciałbym widzieć eskadrę bombowców, złożoną z Polaków, Czechów, Francuszów i Brytyjczyków, lecącą nad Ruhrę i bombardującą niemiecki ciężki przemysł do szczętu, tak, by się nigdy więcej nie mógł odbudować. To byłby najprostszy sposób zapobieżenia przyszłej agresji niemieckiej.

Socjaliści Glasgowa pozdrawiają Polskę, mężczyzn, kobiety i dzieci. Czy znacie inny kraj, gdzieby tak jak w Polsce kobiety walczyły równie dzielnie o wolność i niepodległość? Nie patrzymy na nie jak na słabsze siostry, lecz jak na towarzyszy.

Jestem pewny, że wasze przejścia uprawnią was do odegrania kierowniczej roli w gronie międzynarodowej demokracji.

Federacja - ustrojem przyszłości

/dokończenie ze str. 1-ej/

tyjskiego na wielkim zgromadzeniu w Nowym Yorku publicznie wypowiedział wyrazy radości i uznania z powodu deklaracji 5 listopada 1941...

Uczyniony został jeszcze jeden krok naprzód w kierunku scalenia Europy, nie według planów Hitlera. Ta Europa przyszła, Europa wolnych ludów porzuca coraz bardziej swe uprzedzenia i zaściankowe waśnie, stwarzając obraz przyszłości lepszej i harmonijnej.

. . . Polska i Czechosłowacja związały się umową federacyjną już w listopadzie 1940 roku. Polska, Czechosłowacja, Grecja i Jugosławia podpisały w październiku 1941 roku układ w sprawie bliskiej współpracy na polu gospodarczym i społecznym. Zarysowują się więc kontury przyszłej organizacji Europy Środkowo-Wschodniej, opartej o państwa, które nie ugięły się przed hitleryzmem i walczą o prawo do samodzielnego bytu . . .

Federacja polsko-czechosłowacka, by być trwałą, musi się oprzeć na ścisłym zespoleniu wewnętrznych ustrojów tych krajów, na zasadach poszanowania wolności osobistej, prawdziwie demokratycznych instytucji politycznych i gospodarki planowej.

Stanowisko czechosłowackiego ruchu podziemnego

Polskie pisma podziemne podają treść odezwy, ogłoszonej w czechosłowackiej prasie nielegalnej. Odezwa ta z uznaniem wita plan przyszłej federacji obu wolnych krajów.

Z radością witamy oświadczenie londyńskich reprezentacji Czechosłowacji i Polski o unii tych krajów po wygranej wojnie. Ten fakt ostatecznie likwiduje spory, jakie wskutek intryg hitlerowskich, i z winy elementów idących na rękę faszyzmowi, dzieliły nasze państwa w najtragiczniejszych momentach, wbrew woli mas pracujących Polski i Czechosłowacji.

Dziś widać wyraźnie, że stan taki był potrzebny tylko Hitlerowi, Mussoliniemu i ich potulnym służalcom, jak Hacha, Tiso i t.d.

Unia polsko-czechosłowacka nie może się stać oparciem dla jakichś imperialistycznych rojeń, ale musi być jednym z trwałych fundamentów federacji wolnych narodów Europy na zasadach pokoju, bezpieczeństwa i demokracji.

Powojenna gospodarka

/dokończenie ze str. 1-ej/

cji szczególnie uzdolnionych jednostek. Społeczeństwo, które zapewnia jednostkom równy start i równe możliwości awansu społecznego, ma zawsze więcej wybitnych i utalentowanych jednostek, a ponadto —co jest jeszcze ważniejsze, gdy chodzi o ogólny wynik—ma wyższy średni poziom. W wykonywaniu zadań, wymagających masowego wysiłku, decyduje bowiem poziom przeciętny, a raczej poziom najbardziej w danym środowisku rozpowszechniony.

Postulat sprawiedliwości społecznej wynika zatem nietylko z przesłanek natury światopoglądowej i ideologicznej. Narzuca go nam sama techniczna i materialna strona stojących przed nami zadań. A że dążenie do sprawiedliwości społecznej jest głęboko zakorzenione w umysłowości polskiego, to mamy w perspektywie osiągnięcie kompletnej harmonii między uczuciowymi dążeniami a materialnymi koniecznościami w dziale organizacji społeczno-gospodarczego wysiłku.

Należy się przytym wystrzegać wysuwania ideału sprawiedliwości społecznej w oderwaniu od zagadnienia rozwoju gospodarczego i procesów organizacji wytwórczości. Równy podział małego, ustabilizowanego dochodu społecznego, inaczej mówiąc *stabilizacja powszechnej nędzy, nie jest sprawiedliwością społeczną.* Zresztą nawet samo wykonanie równego podziału pewnego statycznego dochodu społecznego jest niewykonalne technicznie i gospodarczo. Postęp w realizacji ideału sprawiedliwości społecznej jest możliwy tylko w warunkach dynamiki rozwojowej, w warunkach stale rosnącej produkcji dóbr. Jeśli produkcja dóbr rośnie, to rosną równocześnie możliwości naprawienia istniejących krzywd i nierówności. Jeśliby zaś kto, w imię prawiedliwości społecznej, hamował wzrost produkcji, to osiągał by tylko stabilizację lub przedłużenie trwania tego zła społecznego, które obecnie istnieje. A jakaś suma zła społecznego zawsze istnieje i zawsze istnieć będzie. Zło społeczne nigdy nie może być pokonane. Musi ono być pokonywane stale, stałym twórczym wysiłkiem człowieka.

Z.D.

KORESPONDENCJA ZE SZTOKHOLMU

Rozmowy z Heleną Bauer

Dr. Helena Bauer należała nietylko do austryackiego ruchu socjalistycznego. Była Polką z urodzenia, pochodziła ze znanej rodziny krakowskiej Gumplowiczów, z której wywodzi się kilku wybitnych socjalistów polskich. Młodość spędziła w Polsce i brała udział w naszym ruchu wolnościowym i socjalistycznym. Po polsku napisała książkę o dziejach ekonomii politycznej, ujętej z punktu widzenia historycznego materjalizmu. Po polsku napisała szereg broszur agitacyjnych pod pseudonimem Ławska. Pierwszy jej mąż był Polakiem. Był to znany w kołach niepodległościowych towarzysz Maks Landau (pseudonim Maciek), doktór praw, adwokat, żołnierz Pierwszej Brygady i późniejszy pułkownik legionowy, jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego w czasach, gdy ten był członkiem PPS. i w czasie wojny światowej. Ilekroć Piłsudski bywał we Wiedniu, mieszkał stale u towarzysza Maćka i jego żony Heleny. W tym samym domu we Wiedniu mieszkał stale najwybitniejszy teoretyk polskiego socjalizmu Dr. Kellez-Kraus (pseudonim Michał Luśnia).

Gdy do Stockholmu do tutejszej emigracji politycznej nadszedł z New Yorku telegram sekretarza Międzynarodówki tow. Fryderyka Adlera o śmierci Heleny Bauerowej, wieść ta okryła nas żałobą nietylko jako socjalistów, ale także jako Polaków.

6. lipca 1938 roku odbył się w Paryżu na cmentarzu Père Lachaise przy murze, przy którym walczyli i ginęli ostani bojownicy Komuny Paryskiej w 1871. roku, pogrzeb tow. Ottona Bauera, teoretyka socjalizmu, twórcy austro-marksizmu, nauczyciela klasy robotniczej, wodza wiedeńskiego proletarjatu, męża stanu i ministra spraw zagranicznych austryackiej republiki ludowej. Wziął udział w powstaniu robotników austrjackich przeciwko dyktaturze Dollfussa i po stłumieniu powstania w 1934 roku poszedł na emigrację.

Nad grobem Bauera przemawiał między innymi Tow. Fryderyk Adler i powiedział wówczas, że małżonka Ottona Bauera-Helena współpracowała we wszystkich naukowych i politycznych pracach swego męża. W dorobku myśli i pism Ottona ma Helena Bauerowa niepośledni, jakkolwiek anonimowy, udział. Redagowała wospół z mężem organ teoretyczny "Der Kampf" i wykształciła, jako kierowniczka szkół i kursów partyjnych, liczne szeregi działaczy socjalistycznych Wiednia.

Po śmierci Ottona towarzysze szwedzcy sprowadzili Dr. Helenę Bauer z Paryża do Sztokholmu. Mieszkała tu z córką, z pierwszego małżęnstwa i wnuczkami w nowoczesnej robotniczej dzielnicy Lilla Essingen, w której skupia się znaczna część politycznej emigracji. Zachodziliśmy tam do niej i długie toczyły się rozmowy na temat wojny, sytuacji politycznej i problemów przyszłości. Wszystkich zdumiewała świeżość umysłu i jasność sądu tej 70. letniej blisko staruszki, którą do końca życia towarzysze austryaccy nazywali żarotobliwie "polską nacjonalistką."

Sprawy polskie interesowały zawsze żywo Helenę Bauerową. Wypytywała się o stosunki, wypytywała się o ludzi. Któżto bowiem nie bywał u niej z działaczy polskiego socjalizmu? Daszyński, Diamand, Marek, Moraczewski, Lieberman i Niedziałkowski.

Dwa lata temu urządziła szwedzka partja socialdemokratyczna Akademję żałobną ku czci Mieczysława Niedziałkowskiego. Helena Bauer przyszła na uroczystość, a jej zjawienie się na sali nadało całemu zebraniu symboliczny ogólno-proletarjacki charakter, w myśl starego naszego hasła "Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się". Ruiny domów robotniczych Czerwonego Wiednia, rozwalonych za pieniądze Mussoliniego armatami Dollfussa, łączyły się wyobraźni zebranych z ruinami Warszawy niszczonej ogniem i żelazem na rozkaz Hitlera. Zbrojna walka Schutzbundu wiedeńskiego łączyła się z krwawą ofiarą Batalionów Robotniczych Warszawy. W szwedzkiej broszurze o naszym Mieczysławie Niedziałkowskim widzimy na fotografji towarzyszkę Helenę Bauer pod portretem "Meka" w otoczeniu szwedzkich działaczy socjalistycznych Brantinga i Vougta.

Było to w czasie, kiedy przyjaźn niemiecke-rosyjska kwitła w najlepsze i dlatego będzie rzeczą ciekawą przytoczyć, co Dr. Helena Bauer mówiła o Rosji. Rosja—powiedziała wówczas—prowadzi po wojnie fińskiej politykę ostrożną i rezerwowaną. Daje do poznania, że odgranicza się w polityce zagranicznej od Hitlera. Jeśli ten ostatni nie napadnie jej, istnieje możliwość, że Rosja zachowa swoje siły, zwłaszcza wojskowe, i klęska Niemiec nie pociągnie automatycznie jej osłabienia, jak to wielu mniema. Wówczas po klęsce Niemiec Rosja może przesunąć swoje wojska na ziemie, zamieszkałe przez Polaków i Czechów, by zrealizować dawne panslawistyczne plany.

Dr. Helena Bauer nie poddawała się łatwemu optymizmowi co do czasu trwania wojny.

"Pomyślcie tylko—mówiła do mnie —jaka prosta jest przyczyna dzisiejszego nieszczęścia. Niemcy przez 7. lat nie jedli masła, tylko zbroli się. Inni tego nie robili. Dzisiaj tak trudno jest to odrobić."

Na zagadnienie przyszłych Niemiec miała pogląd, odbiegający daleko od szablonu panującego w kołach demokratycznej emigracji niemieckiej. Może grało tu rolę jej polskie pochodzenie, ale najbardziej objektywnymi argumentami uzasadniała wobec mnie sprawę dostępu Polski do morza.

Niemcy będą musieli odejść z tamtych terenów "—mówiła mi—. Niemcy Sudeccy też czują, że za to wszystke co Czechów spotkało, Czesi będą ich poprostu zabijali."

Powiedziała mi, że bez wysiedlenia nie załatwi się problemu sudeckiego, ani wschodnio-pruskiego, bo nawet socjaliści niemieccy z Czech sa w gruncie rzeczy za tem, aby Sudety pozostały w Niemczech, Clemencau miał rację swego czasu—mowila—i po wojnie trzeba będzie stosować wobec Niemców metody wysiedleńcze.

Zarazem jednak Dr. Helena Bauer miała odwagę przyznać w niektórych rzeczach rację i przeciwnikowi. Uważała ona Lebensraum za nonsens, ale dodała, że taksamo jest nonsensem, aby każdy naród, który czasem jest mniejszy, niż ludność wielkiego miasta, miał swoje samodzielne i z nikim nie połączone państwo i by każdy naród chwalił się swoją specjalną dziejową misją. Europę trzeba uporządkować.

Co do zagadnień ustrojowych przyszłości była Dr. Helena Bauer dobrej myśli. Jestem przekonana— powiedziała mi raz—że wszystko będzie zależało od tego kto przy końcu wojny będzie stał u steru w Anglii. Prywatny kapitał absolutnie nie będzie mógł odbudować Europy. Odbudowa ta będzie mogła nastąpić jedynie na podstawie gospodarki planowej, społecznej. Nie trzeba będzie nawet przeprowadzać zbyt radykalnych zmian w systemie produkcyjnym, wystarczy upaństwowić ciężki przemysł, oddać pod kontrolę banki i wydać prawo, zakazujące podwyżki czynszów w domach, co przy kompletnej dowaluacji pieniądza będzie równało się faktycznemu odebraniu własności domów.

Co do własności ziemi chłopskiej była ona zdania, że należy z całą ostrożnością indywidualizować warunki w poszczególnych krajach. Rozumiała naprzykład dobrze, że szwedzcy socjaliści są przeciwni nacjonalizacji ziemi. Wysoko rozwinięta uprawa ogrodnicza i warzywna wymaga wielkiej pieczołowitości w hodowli. Gdzie zaś produkcja wymaga zwiększonej troskliwości, lepszą jest—mówiła—własność prywatna.

Wyrażała się pozytywnie o szwedzkim ruchu socjalistycznym i polityce rządu szwedzkiego. Twierdziła, żo w tak ciężkiej sytuacji, jak ta, w jakiej znajduje się Szwecja, rząd radzi sobie znakomicie i nie może nic innego uczynić, niż to co czyni. Nagonka na Szwecję ze strony aliantów wepchnęłaby ją tylko w ramiona Niemiec. Twierdziła, że w tak ciężkiej sytuacji, Szwecji od Niemiec jest daleko większa, aniżeli jej zależność polityczna a mino to Szwedzi opierają się naciskom i zachowują się godnie. Dotyczy to także ich stosunku do emigrantów politycznych.

Wtedy, kiedy rozmawialiśmy Ameryka nie była jeszcze w wojnie. Towarzyszka Bauerowa była wówczas pesymistką nietylko co do czasu trwania wojny, ale co do samego jej wyniku.

"Tylko wówczas jeśli Ameryka naprawdę pomoże, mowiła, Anglia wygra wojnę i Polska powstanie." Z Ameryki przysłano jej wizę i towarzysze wiedeńscy nalegali, by udała się tam w bezpieczne miejsce. Uległa temu niechętnie i nieraz pisała, że żałuje, iż opuściła Europę.

W dniu wyjazdu ze Szwecji byłem u niej z profesorem Dr. Górką i jednym towarzyszem, by ją pożegnać. Wręczyliśmy jej kwiaty, nie wiedząc o tem, że są to kwiaty na trumnę.

Dr. MAURYCY KARNIOL

* * *

Z powodu śmierci towarzyski Dr. Heleny Bauer, złożył Tow. Dr. Maurycy Karniol, córce tow. Bauerowej p. Wendzie Lanzer, wyrazy współczucia imieniem P.P.S.

Uwagi

Jak to nazwać?

Nie jest winą redakcji urzędowego dziennika polskiego w Londynie, że nie ukazują się tam artykuły, poruszające zagadnienia wagi zasadniczej, znaczenia istotnego. Taka jest widocznie polityka mocodawców tego dziennika, że należy unikać wszystkiego, co naprawde interesuje opinię polską na obczyźnie. Dziennik ten stał się pismem feljetonowym i tylko przypadkowo w jakimś feljetoniku można znaleźć komentarze polityczne.

W jednym z tych feljetonów niedawno przeczytaliśmy:

"Politycy kontynentalni, rezydujący bezpiecznie w Londynie, nie tyle myślą, ile mędrkują, jakby to urządzić swe ojczyzny. I co wymyślili pierwsi a co, drudzy. Plan Sir Beveridge'a — nie socjalisty lecz konserwatysty — mówi co obywatel bez różnicy klasowej powinien otrzymać od państwa, projekt lewicowych wygnańców żąda wywłaszczenia własnych rodaków i zrównania w dół, tak jakby Niemcy nie wywłaszczyli już wszystkich ze wszystkiego i nie zrównali w nędzy i cierpieniach wszystkich w nieszczęśliwej ojczyźnie."

Cóż to za bzdury? Nawet i gawędy feljetonowe mają swoje granice nieścisłości i niedokładności. Pomijamy lekceważący stosunek do "mędrkowania" o urządzeniu krajów okupowanych po wojnie. Ale poco kłamać? Sir William Beveridge nie jest konserwatystą. Sam w publicznym przemówieniu na dużym zebraniu powiedział niedawno, że uważa siebie za socjalistę, aczkolwiek nie jest członkiem Partji Pracy.

Wybryk przeciwko "projektowi lewicowych wygnańców" jest—świadomem czy nieświadomem—poparciem reakcyjnej kampanji przeciwko Programowi Polski Ludowej. Nie będziemy wdawali się w polemikę zpoglądami, stojącemi na poziomie najciemniejszych Ciemnogrodów, ale wymagać możemy od współpracowników urzędowego pisma pewnej znajomości spraw publicznych, znajomości tego, że ten "projekt lewicowych wygnańców" jest Programem, napisanym przez bohaterskich i ofiarnych kierowników wielkiego ruchu mas pracujących w Kraju.

Trudno, zaiste, dziwić się, że stosunek opinii do dziennika urzędowego jest taki, jaki jest.

Przeciwko Habsburgom

Przedstawiciele grup demokratycznych z siedmiu krajów Europy środkowej, wchodzących niegdyś w skład monarchji Habsburgów, zgłosili protest przeciwko uznaniu kamitetu Habsburga za agencję rekrutacyjną Legjonu Austrjackiego w armji amerykańskiej.

Protest, złożony sekretarzowi wojny Stimsonowi i sekretarzowi stanu Hull'owi, powiada że prasa podała o utworzeniu pod przewodnictwem Ottona Habsburga komitetu wojskowego dla współpracy w rekrutowaniu żołnierzy do bataljonu austrjackiego.

Demokratyczni przedstawiciele narodów, które wchodziły niegdyś w skład monarchji Habsburgów, a które z pomocą aljantów, a w szczególności Stanów Zjednoczonych, uzyskały niepodległość po pierwszej wojnie światowej, oświadczają tedy, że wszystkie narody, które były niegdyś pod panowaniem Habsburgów odrzucają kategorycznie restaurację tronu Habsburgów. Protestują oni przeciwko tendencjom, zmierzającym do przyznaia Ottonowi Habsburgowi lub jego agentom jakiegokolwiek wpływu na specjalną formację austrjacką w łonie armji amerykańskiej. Obywatele amerykannścy i mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, pochodzenia austrjackiego, nie chcą walczyć ani pod sztandarami Habsburgów, ani o odbudowę monarchii habsburskiej.

Protest podpisali wybitni obybitni obywatele Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii, Wegier i Włoch, m. in. Austrjacy tow. tow. Fryderyk Adler i Juliusz Deutsch, Włoch Carlo a Prato, Rumun Davila, Polacy tow. tow. Stefan Arski, Feliks Gross, Wiktor Ehrenpreis, przedstawiciel Bundu tow. Scherer.

Sanacyjny "Nowy Świat" w N. Yorku oburzył się na ludzi, którzy protest podpisali. "Nowy Świat" nie lubi, kiedy atakuje się "dawne rządy." Nawet gdy chodzi o monację habsburską.

Do opinii "Nowego Świata" przyłączył się tym razem antysanacyjny i ultrakatolicki organ ojców Zmartwychwstańców w Chicago "Dziennik Związkowy." Widzi zapewne w Ottonie Habsburgu arcykatolickiego monarchę, odpowiadającego poglądom obskuranckich kół klerykalnych.

Reakcyjna spółka

Bratni "Robotnik Polski" w N. Yorku pisze w tej srawie:

". . . Koncepcja z Ottonem jest fragmentem znacznie ogólniejszego planu odbudowania konserwatywnej Europy. Łączy się ona z ideą utrzymania Franco w Hiszpanji i jakiegoś Petaina we Francji. Łączy się ona z nadziejami na króla włoskiego. Z planami na Niemcy południowe. Może nawet z nadzieją na "porządnych" generałów pruskich. Wyrasta ona ze strachu przed rewolucją europejską, z apokaliptycznej wizji zbolszewizowanej Europy. Ma ta koncepcja mocnych popleczników w kołach watykańskich, które w kombinacji Otton-Petain-Franco-Wiktor Emanuel widziałyby potężny blok sił konserwatywno-katolickich. I ma ta koncepcja zwolenników w kołach torysowskich Anglji i Ameryki. . . .

. . . Utopją jest każda koncepcja, która jest martwa, która nie odpowiada warunkom historycznym. Utopijna jest też próba budowania Europy konserwatywnej w stylu Otton Habsburg, Franco czy dynastja sabaudzka. Próby jednak takie mogą być robione. I mogą stać się źródłem nowych katastrof, nowego zamętu. A światu potrzebny jest pokój prawdziwy, trwały, mocny. Nie może on być oparty na utopijnych założeniach. Inaczej nie wyrwiemy się z zaklętego kręgu katastrof, które cywilizację naszą prowadzą do ostatecznego zniszczenia."

Urzędowe wyjasnienie . . .

Protest socjalistów siedmiu krajów niewątpliwie przyczynił się do ogłoszenia urzędowego wyjaśnienia Office of War Information, w którym czytamy:

Prezydent Roosevelt stwierdza, że wiadomości, jakoby arcyksiąże Otto von Habsburg sprawował kontrolę nad organizowaniem Bataljonu Wolno-Austrjackiego, którego rekrutację przeprowadza Armja Stanów Zjednoczonych, są na niczem nieoparte i całkowicie nieprawdziwe.

Utworzenie i organizacja Bataljonu Austrjackiego jest ściśle i wyłącznie sprawą Departamentu Wojny, który organizuje obecnie pewną liczbę Wolnych Bataljonów, a bataljon austrjacki jest właśnie jednym z nich. Szereg komitetów Austrjaków w Stanach Zjednoczonych—a na czele jednego z tych komitetów stoi Otto Habsburg—propaguje formację Bataljonu Austrjackiego i dostarcza informacji o procedurze zaciągania się.

Powyższe oświadczenie Prezydenta Roosevelta wraz z opublikowanem oświadczeniem Sekretarza **Wojny** zaprzeczają znaczeniu, jakie przypisywano tworeniu austrjackiej jednostki wojskowej. W swem oświadczeniu na jednej ze zwykłych konferencyj prasowych dnia 27 listopada 1942, Mr. Stimson stanowczo zaprzeczył wiadomości, by jakiekolwiek ugrupowanie austrjackie posiadało wyłączne upoważnienie do propagowania lub dokonywania zaciągu do Bataljonu Austrjackiego.

Oblicze W. Brytanii po wojnie

Dyskusja w Izbie Gmin poświęcona zagadnieniom odbudowy gospodarczej po wojnie /sprawozdanie podajemy oddzielnie/ wywołała sporo głosów krytyki w opinii brytyjskiej. "Daily Herald" pochwalił wiele z tego, co powiedział kanclerz skarbu, Sir Kingsley Wood, podkreślając, że są to rzeczy, o które już od dłuższego czasu walczyła Partia Pracy. Przemówienie Sir Kingsleya było już pewnego rodzaju postępem, właściwie początkiem postępu. Było jednak przepojone myślą konserwatywną, brakło w nim odwagi stwierdzenia, że pojęcie inicjatywy prywatnej będzie musiało uledz rewizji po wojnie, nawet z punktu widzenia nie-socjalisty.

Nie uczynił tego również minister handlu, tow. Dalton, bo przemawiał nie jako członek Partii Pracy, lecz jako członek rządu z większością konserwatywną. Nie wydaje się prawdopodobne, pisze "Daily Herald," aby Dr. Dalton i Sir Kingsley Wood, mogli kiedykolwiek w sprawach polityki gospodarczej osiągnąć zgodę, zadawalającą obydwuch.

Nie wydaje się również, aby jakakolwiek polityka kompromisu, co do której nastąpiłaby zgoda między ministrami socjalistycznymi i konserwatywnymi w rządzie koalicyjnym, mogła całkowicie zadowolić Partię Pracy.

Pismo podkreśla przy tym, jak pożyteczna jest krytyka nawet wobec ministrów socjalistycznych, rozlegająca się z ław Partii Pracy w Izbie Gmin. Gdyby nie było tej krytyki, wpływ ministrów socjalistycznych byłby zmniejszony i nie osiągniętoby nawet takich zobowiązań, jakie rząd złożył podczas debaty gospodarczej w pierwszym tygodniu lutego.

Wezwanie

Wszystkich byłych członków PPS w Polsce, członków klasowych zwiazków zawodowych, organizacyj spółdzielczych i oświatowych oraz TUR prosimy o podanie obecnych adresów i dawnej przynależności organizacyjnej.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem:

"Robotnik Polski," 28, Ivor Court, Gloucester Place, London, N.W.1.

Słuchając radia . . .

Strefa bezpieczeństwa dla Niemców w Polsce

Ze Sztokholmu donoszą, że w stolicy Szwecji otrzymano wiadomość z Berlina o tworzeniu przez rząd niemiecki na Wschodzie strefy bezpieczeństwa, szerokiej na 100 mil a rozciągającej się w Polsce od granicy Prus Wschodnich do granicy węgierskiej. Strefa ta ma być zaludniona Niemcami, ewakuowanymi ze wschodu, inwalidami wojennymi zdolnymi do noszenia broni, oraz członkami hitlerowskiej organizacji holenderskiej Musserta. Wszyscy Polacy zamieszkali w obrębie strefy mają być wysłani w głąb kraju.

Z pewnej liczby powiatów w Sandomierskim i innych okręgach, ludność polska została już wysiedlona. Polakom daje się dwie godziny czasu na przygotowanie się do wyjazdu i nie wolno im zabierać ze sobą żadnych rzeczy. Kobiety, starcy i dzieci wysłani są do Krakowskiego i umieszczani w specjalnych obozach koncentracyjnych. Zdolni do pracy wysyłani są na front wschodni. Ludność, stwierdzają te doniesienia, opiera się przymusowej ewakuacji, i w niektórych miejscowościach doszło do starć między mieszkańcami i policją. Niemcy ogłosili o straceniu 46 Polaków, oskarżonych o stawianie oporu władzom niemieckim.

Zrabowane w rezerwie dla rabusiów

Radio Oslo podało 15-go stycznia, że w Warthegau mieszka obecnie 850.000 Niemców. Dla żołnierzy na froncie trzyma się w rezerwie 30.000 sklepów i szereg innych zakładów polskich oraz 15.000 gospodarstw rolnych.

Postępy germanizacji na ziemiach polskich

"Ostdeutscher Beobachter" pisze o postępach germanizacji na ziemiach polskich. Obecnie przebywa w Polsce 10.000 nauczycieli niemieckich, którzy uczą 122.000 dzieci. W Generalnym Gubernatorstwie utworzono 240 niemieckich szkół powszechnych, 4 zakłady średnie i 50 szkół zawodowych. W Zakopanem powstało pierwsze liceum niemieckie.

Równocześnie "Danziger Vorposten" zamieszcza artykuł Gauleitera Förstera, który oświadcza, że w okolicach Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy wkrótce nikt już nie usłyszy ani słowa po polsku. Język polski zostanie wytępiony i Polacy będą musieli zapomnieć o swych zwyczajach.

Może drugi będzie lepszy

Stacja Vichy w Tuluzie doniosła dn. 16-go stycznia, że ponieważ antysowiecki legjon "Tricolore" nie zdołał spełnić swych zadań, zostanie rozwiązany. Odtąd wszyscy mogą wstępować do Legji Ochotniczej walki z Bolszewizmem . . .

Strajk w M.S.Z. w Vichy?

Rozgłośnia Budapeszt zakomunikowała dn. 15-go stycznia, że stosunki w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Vichy są dosyć dziwne. Wielu urzędników, stwierdza radjostacja, sprzeciwia się kolaboracji z Niemcami i dochodzi nawet do organizowania strajków w Ministerstwie. Zamiast ich ukarać udzielono im urlopów, wskutek czego szereg departamentów nie może wypełnić swych zadań.

Tylko gilotyna przywróci narodowi wiarę

Radjo paryskie nadało dn. 24-go grudnia artykuł niejakiego Pierre Constantiniego, żądający natychmiastowego zgilotynowania Bluma, Zaya, Mandela, Reynaud, Daladiera, Herriota, Lebruna i innych. "*Gilotyna* — twierdzi Constantini — *jest jedynym środkiem, który przywróci narodowi francuskiemu wiarę w energję rządu.*"

Wygrali wojnę ale nie moga jej skończyć

Rozgłośnia osi Friesland donosi, że "*państwa osi wygrały wojnę już dawno temu. Jedyna trudność polega na tym, żeby ją skończyć . . .*"

Hitlerowscy esteci . . . .

Stacja niemiecka Jeloey ogłosiła dn. 11-go stycznia audycję, w której stwierdza, że "*szef leśnictwa Rzeszy* /Goering/ *zarządził estetyczne zalesienie pustkowi na nowych terytorjach wschodnich.*"

Aby uzyskać pustkowie dla estetycznego zalesienia Hitlerowcy oczywiście wycinają lasy.

Teraz to już wiemy dlaczego Niemcy muszą walczyć

Niemiecka rozgłośnia w Calais ogłosiła dn. 15-go stycznia o 19.30 audycję po angielsku, w której znalazło się takie zdanie.

"*W razie upadku Niemiec Anglja stałaby się poprostu kolonją sowiecką. Już przed laty rząd niemiecki chciał dostarczyć Anglji tajne plany rosyjskie, dotyczące Afganistanu, Chin, Mongolji, Tybetu i Indji, ale Anglicy powiedzieli, że ich to nie interesuje.*"

Teraz to już wiemy, dlaczego Hitler napadł na Związek Sowiecki. Chodziło poprostu o to, aby ratować Anglję. Kto nie chce, **niech nie wierzy . . .**

ŚWIAT PO WOJNIE

Powojenna gospodarka W. Brytanii

W Izbie Gmin odbyła się dwudniowa dyskusja w sprawach gospodarki powojennej W. Brytanii, w której obaj gospodarczy ministrowie rządu, Kanclerz Skarbu, Sir Kingsley Wood oraz minister handlu, Dr. Hugh Dalton, wygłosili przemówienia, określając stanowisko rządu w tych sprawach.

Sir Kingsley Wood, otwierając debatę, stwierdził, że nadszedł już czas dla omówienia powojennej finansowej i gospodarczej polityki rządu. Tym sprawom należy poświęcić baczną uwagę.

Najgłówniejszym zadaniem powojennym jest zapewnienie *pełnego zatrudnienia ludności*. Od tego zależeć będzie przyszłość gospodarcza W. Brytanii. Podczas wojny przenoszono robotników z zakładów pracujących na potrzeby ludności cywilnej do przemysłu wojennego. Po wojnie trzeba będzie odwrócić ten proces.

Zakończenie wojny nie będzie oznaczało powrotu do możliwości wydawania pieniędzy bez ograniczeń przez jednostki.

Na pewien okres czasu trzeba będzie utrzymać dyspozycję, państwa kontrole i ograniczenia w życiu gospodarczym, wprowadzone podczas wojny. Trzeba będzie prowadzić i nadal politykę stabilizacji kosztów utrzymania i cen artykułów pierwszej potrzeby, tak, jak się to czyni obecnie. Jest nadzieja na utrzymanie poziomu cen na poziomie obecnym.

Trzeba będzie również utrzymać dyspozycję i kontrolę podziału surowców oraz inwestycyj pieniężnych, aby *kapitał płynął tam, gdzie jest najbardziej potrzebny z punktu widzenia społecznego i państwowego.*

Dobre opracowanie i obmyślenie projektu budowy mieszkań, będzie miało odrazu wielki wpływ na zatrudnienie. Rozumna polityka inwestycyjna uchroni przed wznowieniem się konjunktury przesileń.

Na długą metę dobrobyt W. Brytanii zależy od dobrobytu innych krajów.

Oto są zasadnicze wytyczne polityki gospodarczej:

1. Trzeba będzie uprawiać politykę ekspansji gospodarczej, aby utrzymać zatrudnienie na właściwym poziomie oraz produkcję dla celów spożywczych.

Ekspansja handlu międzynarodowego oznaczać będzie obalenie niepotrzebnych barier celnych.

2. Uniemożliwienie rujnujących skoków cen surowców i podstawowych artykułów pierwszej potrzeby.

3. Powstać musi międzynarodowy aparat pieniężny, który będzie lepiej służył wymaganiom handlu międzynarodowego.

4. Trzeba będzie korzystać z wysiłków Międzynarodowego Biura Pracy.

5. Trzeba będzie utworzyć międzynarodowa organizację dla ułatwienia rozprowadzania międzynarodowych inwestycyj kapitalnych, przeznaczonych dla rozwoju poszczególnych krajów.

Tow. Dalton rozpoczął od omówienia zagadnienia demobilizacji, która po wojnie poprzedniej odbyła się chaotycznie. Inflacja na pewien okres czasu pozwoliła pozornie załatwić sprawy demobilizacji i bezrobocia, ale po inflacji zawsze przychodzi straszliwa reakcja. Obecna sytuacja jest o wiele lepsza, niż w poprzedniej wojnie. Koszty utrzymania utrzymują się na wysokości 127 : 100 przed wojną. Ceny hurtowe na wysokości 155. Stało się to za pomocą dobrze rozprowadzonych subsydiów i tę politykę trzeba będzie uprawiać i w okresie przejściowym po wojnie.

Po tamtej wojnie demobilizacja towarowa odbywała się jaknajszybciej, za wszelką cenę. Obecnie trzeba będzie dokonać tego, biorąc pod uwagę interesy konsumentów i producentów. Min. handlu w porozumieniu ze Związkiem Przemysłowców i ze związkami zawodowymi, opracowuje powojenne zagadnienia gospodarcze. Tworzy się wspólny plan dla całej gospodarki oraz plany dla poszczególnych przemysłów. Zbiera się materiały o potrzebach przemysłowych po wojnie, o potrzebach rynków, o możliwościach wprowadzenia nowych produktów etc. Zanim powzięte będą decyzje przez Board of Trade, będzie zasięgana opinia robotniczych związków zawodowych.

Jeżeli chodzi o eksport, to *nie należy stać na stanowisku eksportu za wszelką cenę.* Inne kraje będą dążyły do zakupów w W. Brytanii wzamian za dostarczanie swoich towarów. Nie wolno jednakże będzie zwiększać eksportu przez obniżanie kosztów produkcji za pomocą redukcji płac i gorszych warunków pracy. Kiedy skończą się działania wojenne, będziemy już prawdopodobnie mieli międzynarodowe porozumienie w sprawie produkcji i wymiany dóbr.

Największą klęską między obydwoma wojnami było bezrobocie. Nie wolno dopuścić by się powtórzyła ta klęska. Trzeba będzie rozprowadzić ośrodki przemysłowe do tych okręgów, które najbardziej były nawiedzone bezrobociem przed wojną. Hasłem po wojnie powinna być ekspansja gospodarcza, nie zaś ograniczenia. Ekspansja — ale nie inflacja. Stabilizacja cen — ale nie stagnacja. Porządek we wszystkich naszych planach — ale nie sztywność.

W debacie, w imieniu Partii Pracy wygłosił duże przemówienie pos. Shinwell, nawołując do zaniechania ortodoksyjnych i przestarzałych metod. Naród, który dokonał tak wielkiego wysiłku wojennego, zaczynając od niczego, może dokonać tego wysiłku i dla odbudowy w okresie pokoju.

Domagał się on: 1/ pełnego zatrudnienia, 2/ wyzyskania wszystkich zasobów dla powiększenia produkcji, 3/ pełnej sprawności przemysłu, 4/ tak wysokiego standardu życiowego, aby pochłaniał całą produkcję.

Pos. Shinwell podkreślił brak sprawności w przemyśle brytyjskim, przytaczając n.p. między innymi, że uchodźcy z Europy potrafili produkować taniej, niż producenci angielscy, i to bez obniżenia płac. Zawdzięczają to większej sprawności i lepszej technice.

Tow. Shinwell domagał się planowej gospodarki. Jeśli chodzi o eksport, podkreślił, nie można żyć kosztem sąsiadów — można żyć dobrze tylko wtedy, gdy sąsiedzi żyją dobrze.

Lord Winterton /konserwatysta/ ostrzegał przed największym niebezpieczeństwem — inflacją, podkreślając, iż bez eksportu W. Brytania nie będzie mogła osiągnąć wyższego poziomu bytu. Wchodzi tu w grę właściwy koszt produkcji i ciężary podatkowe. Zagadnienia te mogą być rozstrzygnięte jedynie w skali międzynarodowej. Ostrzega on przed powojennym wyłącznym planem anglo-amerykańskim lub anglo-amerykańską hegemonią finansową.

Uzupełnić Kartę Atlantycką

W Izbie Gmin prawie stu posłów, przeważnie socjalistycznych, złożyło wniosek, domagający się od rządu deklaracji, rozszerzającej i wyjaśniającej Kartę Atlantycką.

Chodzi o to — powiadają wnioskodawcy — aby ludy świata — sojusznicze, neutralne i nieprzyjacielskie — były lepiej poinformowane o celach wojny Narodów Zjednoczonych.

Wniosek ten, jak dowodzi "Daily Herald," jest objawem wyczucia, że Karta Atlantycka właściwie stała się już przestarzałą bronią w wojnie politycznej — musi być uzupełniona i poprawiona, tak samo jak podczas tej wojny trzeba udoskonalać broń militarną.

Karta Atlantycka, dowodzi organ Labour Party, była porozumieniem anglo-amerykańskim, do którego później zgłosiły swoje przystąpienie inne Narody Zjednoczone. Obecnie chodzi o to, aby Karta uzupełniona została w porozumieniu ze wszystkimi Narodami Zjednoczonymi, aby nowa Karta stała się odrazu dokumentem, zaopatrzonym w podpisy wszystkich Narodów Zjednoczonych. Chodzi o wspólną decyzję wszystkich państw, walczących z Osią.

Najważniejsze są artykuły 4 i 5, które zajmują się sprawami gospodarczymi. Art. 4 powiada, że wszystkie państwa, wielkie i małe, zwycięskie i zwyciężone, będą miały dostęp na równych prawach do handlu i surowców całego świata, które będą im potrzebne dla ich gospodarczego dobrobytu.

Art. 5 podkreśla, że dąży się do jaknajściślejszej współpracy wszystkich narodów w dziedzinie ekonomicznej, aby zapewnić wszystkim wyższy poziom bytu, postęp gospodarczy i bezpieczeństwo społeczne.

Zdaniem "Daily Herald," wprowadzenie w życie tych dwuch klauzul załatwi w dużym stopniu postulaty innych artykułów Karty i one najbardziej wymagają uzupełnienia.

Jeżeli chodzi o poszczególne kraje, to powinny one swój plan odbudowy powojennej przygotować tak, aby stały się częścią światowego planu, zgodnie z postanowieniem Karty. Te narodowe plany skazane będą na niepowodzenie, jeżeli nie będzie współpracy światowej. Należy zwołać jaknajszybciej konferencję Narodów Zjednoczonych dla ustalenia nowych zasad produkcji i handlu, opartych na współpracy, nie na konkurencji; na wspólnocie nie na nacjonalistycznych aspiracjach; na rozwoju zasobów kuli ziemskiej, organizowanych w skali międzynarodowej — nie na wyścigu o opanowanie rynków.

Międzynarodowa współpraca gospodarcza jest najważniejszą częścią planowania odbudowy powojennej.

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Konferencja aliancka marynarzy

Dn. 30 i 31 stycznia w Domu Zwiazku Marynarzy angielskich /Maritime House/ w Londynie odbyła się Konferencja przedstawicieli alianckich organizacji zawodowych marynarzy. Na Konferencji tej była obecna delegacja Międzynarodowego Związku Oficerów Marynarki Handlowej. Polska Centralna Sekcja Morska była reprezentowana przez Prezesa Związku tow. A. Adamczyka zastępcę sekretarza tow. A. Kołodzieja oraz delegata Z.Z.T. w Liverpool'u B. Preissa.

Głównym celem Konferencji było rozwiązanie zagadnienia niebezpieczeństwa, grożącego Marynarce Handlowej ze strony nieprzyjaciela, który w barbarzyński sposob niszczy życia ludzkie i stara się uniemożliwić ratowanie tonących.

Konferencja jednomyślnie wyraziła zgodę na opracowanie przez I.T.F. jednakowej umowy zbiorowej dla marynarzy wszystkich flot alianckich. Pozatem omówione było uregulowanie płac dla załóg "kolorowych." Poniżej podajemy w streszczeniu niektóre ważniejsze rezolucje Konferencji.

Ostrzeżenie pod adresem Osi

Konferencja Sekcji Morskich Międzynarodowej Federacji Transportowców w dniu 30 i 31 stycznia 1943 r. w Londynie zwraca uwagę marynarzy państw Osi na zbrodnicze metody prowadzenia wojny na morzu, rozpoczęte i praktykowane przez siły zbrojne pod kierownictwem ich władców, polegające na torpedowaniu statków handlowych na miejscu, bez ostrzeżenia, nie dając możliwości załogom i cywilnym pasażerom ratowania się przy pomocy łodzi ratunkowych, ostrzeliwują z karabinów maszynowych łodzie ratunkowe, nakładają na ocalonych i aresztowanych marynarzy ze statków handlowych mundury wojskowe Osi, dopuszczają się też innych nieludzkich czynów.

Marynarze Zjednoczonych Narodów potraktują ludzi odpowiedzialnych za te przestępstwa narówni z przestępcami wojennymi /war criminals/ na których ciężka kara będzie nałożona.

Wierzymy, że marynarze państw osi zechcą być włączeni do "braterstwa morza," gdy przy pomocy ofiar i zwycięstwa Zjednoczonych Narodów odzyskają swą wolność. Aby być godnym wstąpienia nanowo do tego braterstwa koniecznym jest, aby marynarze państw Osi dali wyraźne dowody w czasie tej wojny, że potępiają oni zbrodnicze metody prowadzenia wojny i że aktywnie usiłują zapobiec tym przestępstwom. Najbardziej przekonywującym dowodem tego będzie wytrwała antyfaszystowska działalność, wyrażająca się — począwszy od cichego i zręcznego sabotażu aż do powstania i rewolucji; taka szczera i prawdziwa działalność będzie ścieżką prowadzącą do międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i przyczyni się bezwątpienia do ostatecznego złamania sił osi i upadku dyktatorów. Marynarze państw Osi nie powinni się obawiać, że będą sądzeni za czyny swych ciemiężycieli; *będą oni sądzeni za swe własne czyny.*

O bezpieczeństwo konwojów

Barbarzyńskie metody prowadzenia wojny na morzu, rozpoczęte przez państwa Osi pożerają życia wielu pracowników Marynarki Handlowej Zjednoczonych Narodów.

Konferencja wyraża zdecydowanie marynarzy, że będą nadal kontynuować swą służbę na statkach oraz zaufanie, że kompetentne władze Zjednoczonych Narodów będą umiejętnie, zdecydowanie i użytecznie zwalczać grożące niebezpieczeństwo łodzi podwodnych, grasujących w morzu.

Konferencja proponuje zastosowanie szereg środków aktywnej i pasywnej obrony, które, jak twierdzą doświadczeni marynarze, zmniejszą straty w ludziach, statkach oraz ładunkach, a mianowicie:

a/ zwiększenie ochrony samolotowej z baz wybrzeżnych i okrętowych,

b. zgrupowanie szybkich statków w specjalnych konwojach zamiast zgrupować wszystkie statki w powolnych konwojach,

c. natychmiastowe zwiększenie budowy szybkich statków handlowych dla celów wojennych,

d. silna akcja ofensywna przeciw niebezpieczeństwu łodzi podwodnych na morzu i lądzie, w szczególności bombardowanie nietylko baz łodzi podwodnych ale i przedsiębiorstw przemysłowych i ośrodków przemysłowych państw Osi i krajów okupowanych przez wroga, gdzie budują lub naprawiają łodzie podwodne. Konferencja wyraża nadzieję, że robotnicy zatrudnieni w tym przemyśle przyjmą do wiadomości to ostrzeżenie.

e. czujny nadzór nad statkami w porcie oraz silne ograniczenie dostępu do portów i statków, dopuszczenie osób, których rzetelność jest niewątpliwa i których obecność jest nieodzowna. Konferencja poleca oficerom Sekcji Morskiej Międzynarodowego Związku Transportowców, aby podały kompetentnym władzom wskazówki techniczne, dotyczące większego bezpieczeństwa konwojów, polegające no doświadczeniu marynarzy.

O realizacj uchwał mi dzynarodowej Konferencji Pracy

Międzynarodowa Konferencja Pracy, która odbyła się w Nowym Yorku w 1941 roku poleciła Wspólnej Komisji Morskiej Międzynarodowej Organizacji Pracy opracowanie uchwał, dotyczących poprawy warunków pracy marynarzy, jakie należy przedsięwziąć lub natychmiast wprowadzić. Część uchwał, opracowanych przez Wspólną Komisję Morską, została podana do wiadomości odnośnych Rządów zaś inne poszły w zapomnienie.

Konferencja Aliancka Sekcji Morskich wyraża zadowolenie spowodu wysiłków wprowadzenia środków i urządzeń na statkach dla ocalenia życia ludzkiego, z drugiej zaś strony wyraża rozczarowanie i niezadowolenie z faktu, że szereg ważnych uchwał Wspólnej Komisji Morskiej nie były przez Rządy Narodów Sprzymierzonych dość poważnie potraktowane.

Komisja oczekuje ze strony odnośnych Rządów indywidualnej i kolektywnej akcji, aby zabezpieczyć szybkie i wszechstronne zastosowanie uchwał zmierzających do poprawy warunków pracy i zatrudnienia marynarzy handlowych, aby w ten sposób usunąć podejrzenie że ich zobowiązania są tylko czczymi obietnicami.

Konferencja poleca Międzynarodowemu Związkowi Pracy i jej czynnikom naczelnym, aby wywarły nacisk na odnośne Rządy, aby te współpracowały z pożytkiem dla zrealizowania uchwał, dotyczących życia i pracy marynarzy na statkach handlowych i aby opublikowały kroki poczynione w tym względzie.

Warunki dla marynarzy kolorowych

Wielu marynarzy z Azji, Afryki, Indji Wschodnich i Zachodnich pracuje w warunkach gorszych aniżeli biali marynarze.

Wspólna Komisja Morska Midzynarodowej Organizacji Pracy, która składa się z przedstawicieli pracodwaców i robotników przemysłu okrętowego jednogłośnie apelowała do zaprzestania takiego stanu rzeczy.

Rządy krajów morskich, o ile nam wiadomo, dotychczas nie przedsięwzięły żadnych kroków, aby zabępieczyć równe warunki pracy dla wszystkich marynarzy.

Zastosowanie różnic rasowych wobec marynarzy, którzy popierają bohatersko i niepodzielnie wysiłek wojenny Zjednoczonych Narodów, jest nietylko niesprawiedliwością ale też momentem sprzyjającym chytrej propagandzie wrogów a w szczególności Japonji.

Jednolite warunki pracy

Konferencja Sekcji Borskich zwraca się do zainteresowanych Rządów a w szczególności do Rządu Indyjskiego oraz Międzynarodowego Związku Pracy i jego naczelnym władzom, aby przedsięwzięli szybkie i skuteczne kroki celem powszechnego zastosowania zasady traktowania narówni wszystkich marynarzy bez jakichkolwiek różnic rasowych.

Konferencja Sekcji Morskich po zbadaniu korespondencji na temat dążenia do międzysojuszniczych pertraktacji celem ujednostajnienia głównych punktów warunków pracy marynarzy różnych narodowości, — potwierdza swe poprzednie oświadczenie, że ustalenie równych warunków jest konieczne dla skutecznego prowadzenia wojny z jednej strony, oraz do osiągnięcia aktywnej współpracy marynarzy w okresie powojennym— z drugiej strony.

Konferencja uchwala zatem, że Międzynarodowy Związek Transportowców winien uczynić wysiłek, aby osiągnąć wyżej wspomniany cel przy pomocy środków stojących do jego dyspozycji i apelować do zrzeszonych Związków, aby te wywarły wszelki możliwy nacisk na rządy i Związki Armatorów odnośnych krajów celem zwołania Międzysojuszniczej Konferencji przedstawicieli Rządów, Aramatorów i Marynarzy w czasie jaknajszybszym, jako pierwszy krok do zrealizowania celu, zdefiniowanego w powyższej rezolucji.

Nauka w służbie szarego człowieka

Przed kilku dniami odbyła się w Londynie wielka konferencja ludzi nauki. Około tysiąca uczonych, przedstawicieli wielu uniwersytetów i instytucyj naukowych W. Brytanii, zastąpiło z wysokości swych katedr, by zastanowić się nad tym, jak wiedza mogłaby najlepiej przysłużyć się szaremu człowiekowi, ludziem pracy codziennej.

Na tym zebraniu skarżyli się naukowcy, że nie są dostatecznie wykorzystani dla wysiłku wojennego. Domagali się, aby utworzono ciało, złożone z naukowców, ktbreby nawiązało bliższy, niż dotychczas, kontakt z gabinetem wojennym. Mówiono o tym, że należy wyzyskiwać bardziej zdolnych robotników w różnych gałęziach przemysłu, nawiązać bliższą współpracę między przemysłem a uniwersytetami.

Skończyły się dni klasztornego odosobnienia nauki — mówił Sir Lawrence Bragg.

We wszystkich przemówieniach brzmiała jedna wspólna nuta: należy planować i naukę; zorganizowana w skali międzynarodowej wiedza, będzie jedną z rękojmi wolności i demokratycznego porządku. W społecznym planowaniu powojennym właściwe miejsce powinno być przeznaczone i nauce.

KOMUNIKAT

Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Londyn

Zarząd Z.A.S.P.-u Gniazdo Londyn zawiadamia, że p. Minister Obrony Norodowej zezwolił na należenie do Związku Artystów Scen Polskich artystom odbywającym czynną służbę wojskową. /pismo Szefa Gab. N.W. Min. Obr. Narod. L: 2253/GM /42 z dn. 30. XII.1942./

Obecny adres Związku. 45, Belgrave S¶uare, London, S.W.1 tel. SLOane 4755.—Dyżury we wtorki i piątki od godz. 14-17.

Ben Tillet

Brytyjski świat robotniczy poniósł wielką stratę ze śmiercią "Starego Bena," 82-letniego tow. Ben Tilletta, jednego z twórców nowoczesnego ruchu zawodowego i Partii Pracy.

Ben Tillett właśnie, z niedawno zmarłym John Burnsem, stał na czele wielkiego strajku pracowników doków w Londynie. Z akcji tej narodził się Związek Transportowców.

Był to robotnik, który rozpoczął życie samodzielne w wieku lat 8, od pracy w kopalni. Mało kto umiał tak przemawiać do towarzyszy pracy, jak Ben Tillett. Dokerzy londyńscy otaczali go miłością i szacunkiem nieomal religijnym. Starsi robotnicy pamiętają jeszcze scenę podczas strajku 1894, kiedy po wielu tygodniach bezrobocia na jednym zgromadzeni Ben Tillett zawołał:

"Wznoszę modły do Boga, aby Lord Davenport rażony został śmiercią."

Lord Davenport był głównym powodem strajku, stał na czele organizacji pracodawców. Tyle goryczy nagromadziło się wśród dokerów przeciwko niemu, że olbrzymi tłum poszedł za słowami Ben Tilletta. Co do jednego robotnicy zdjęli czapki i z równą solennością odpowiedzieli— "Amen."

Nawet Lord Davenport później przyznawał, że nie mógł o te słowa mieć żalu do Ben Tilletta.

Największym triumfem w życiu Ben Tilletta i największą jego radościa było to, że pracownicy doków z biegiem lat zorganizowali się znakomicie i zapewnili sobie przyzwoity poziom płac, że stali się jedną z najsilniejszych organizacyj Trade Unionów.

Ernest Bevin, obecny minister pracy, jeden z następców Tilletta na stanowisku przywódcy transportowców, powiedział na uroczystości pogrzebowej:

"Głosił on wielką i boską doktrynę niezadowolenia; najbardziej cenną doktrynę, pobudzającą do wielkiego wysiłku, do wielkiej wiary, i do wielkich osiągnięć."

Opieka nad inwalidami przemysłu

Niezależnie od planu Beveridge'a, który jak wiadomo, przewiduje powszechny system ubezpieczeń społecznych, w opinii angielskiej omawiane jest obecnie sprawozdanie specjalnej komisji rządowej, która zajmuje się zagadnieniem przeszkolenia i udzielenia pracy ludziom, do pracy niezdolnym. Inwalidztwo komisja ta uznała za zagadnienie nie tylko medyczne, ale i społeczne i gospodarcze. Zadaniem komisji jest znalezienie sposobu na zatrudnienie inwalidów, aby nie czuli się ciężarem dla swoich rodzin i otoczenia. Zalecenia komisji będą wprowadzane w życie przed uchwaleniem i prowadzeniem w życie planu Beveridge'a i wielkich planów ubezpieczeniowych.

Głównym zadaniem jest przywrócenie inwalidów do możliwości zarobkowania. Należy, w zależności od stanu zdrowia i po całkowitym wyleczeniu chorych i inwalidów, przeszkolić ich tak, aby mogli pracować w zawodach, do których się nadadzą. Komisja idzie tak daleko, że zaleca przymusowe zatrudnianie pewnych kontyngentów inwalidów przemysłowych i wojennych i wojennych. Pracodawcy będą musieli zatrudniać przeznaczonych dla nich, wyszkolonych i wykwalifikowanych inwalidów; niektóre łatwe zawody jak np. windziarzy czy gońców, będą mogły być obsadzane wyłącznie przez inwalidów. Utworzona byłaby lista zawodów, do których inwalidzi będą mieli pierwszeństwo, i nie wolno będzie w nich zatrudniać ludzi zupełnie zdrowych i zdolnych do wykonywania każdej innej pracy.

Proponuje się utworzenie specjalnego rejestru inwalidów z podziałem na zawody i kwalifikacje, i z tego rejestru będzie się czerpało ludzi do zatrudnienia.

Głosy czytelników

Więcej lektury socjalistycznej

Chcę poruszyć ważną dla nas marynarzy sprawę. Jak wiadomo, na statkach polskich jedynym pismem robotniczym jest "Robotnik" i pragnęlibyśmy, aby strawa ta była jak najbardziej obfita. Dużo marynarzy należy do naszego Związku, jedni — po przekonaniu się, że tylko związek klasowy może ich należycie bronić przed wyzyskiem pracodawcy, drudzy znów — ze względu na solidarność, aby być w porządku wobec kolegi. Niejedni, ze względów materialnych, widząc tylko osobiste korzyści, jak ochrona prawna, podwyżka pensji i t.d.—to znaczy, bez podłoża ideologicznego. Gdyby n.p. zapytać niektórych marynarzy, co to jest I.T.F., sporo będzie takich, którzy nie dadzą odpowiedzi.

Jest bardzo dużo u nas ludzi młodych, którzy niedawno rozpoczęli samodzielnie stawiać kroki w życiu i nie należy się dziwić, że nawet nie wiedzą nic o historii naszego ruchu zawodowego marynarzy. Wiadomo przecież, że nasz Związek ma oparcie w P.P.S. i każdy członek Związku naszego powinien wiedzieć o tej prawdzie. Ale zapytaj niektórych marynarzy o ruchu robotniczym, o naszych przywódcach — na te pytania nie zawsze otrzymasz odpowiedź.

Więc, jak widać, nie posiadamy szkoły—że tak powiem—ideologicznej, nie jesteśmy dostatecznie uświadomieni, ale marynarze mają w tym kierunku zainteresowania. Ja sam mam szczupłe wiadomości i w dyskusji z oficerami o endeckich poglądach chciałbym być mocniejszy.

Trzeba i o tem pamiętać, że w Polsce szeregi ruchu robotniczego są przerzedzone przez Gestapo, a przecież te szeregi potrzeba wypełnić. Gdy zaś przyjedziemy do Gdyni, trzeba będzie zaraz przystąpić do pracy, aby zorganizować portowych robotników, by praca Rusinka nie poszła na marne, a do takiej pracy trzeba przygotowania.

W księgarniach polskich na terenie W. Brytanii roi się od broszur Mackiewiczów i plugawych wypocin Puaczów. Jest wiele książek o naszej kampanii wrześniowej, wspomnień i t.p., ale mało się widzi literatury robotniczej, demokratycznej i socjalistycznej. Trzeba nareszcie ruszyć z miejsca i wykształcić marynarza, uświadomić go, aby wiedział, dlaczego należy do Związku Zawodowego, o co walczy i dlaczego winniśmy współpracować z P.P.S. i popierać ją.

Sekcja Morska musi więcej zwracać uwagi na odcinek propagandowy, "Robotnika" winniśmy bardziej popierać i rozwinąć i sami jak najwięcej pisać do tego pisma. "Robotnik" jest nasz i musi on nas podnosić na duchu.

St. marynarz St.

Printed by St. Clements Press, Ltd., Portugal Street, London, W.C.2.